Wiadomości
ROK I NUMER 6 CZERW. 1957
KLUBOWE
TKS „WŁÓKNIARZ-KORONA" KRAKÓW

ZBLIŻA SIĘ JUBILEUSZ 40-LECIA

Rozpoczynając II część naszego szkicu historycznego pragniemy podać dalsze najważniejsze wydarzenia na przestrzeni następnych lat istnienia Klubu. Omówiliśmy w poprzednim numerze pierwsze lata tj. 1919 do 1924.

Rok zaś 1925 przemija na usilnych staraniach Zarządu Klubu, z ówczesnym prezesem Klubu Wenzlem na czele, o uzyskanie nieużytków na Krzemionkach przy ul. Parkowej od byłego Magistratu na budowę boiska. Mimo dużych trudności, jakie napotykano przy realizacji tego planu, wszystkie zabiegi uwieńczone zostały w końcu pomyślnie i Klubowi przydzielono wreszcie wspomniane nieużytki.

W tymże roku wielkim wydarzeniem Klubu było również 15-dniowe tournée po Wielkopolsce, zorganizowane przez ob. Ministra Rusinka Kazimierza ówczesnego sekretarza Klubu. W tym też roku z powodu braku funduszów sekcja lekkoatletyczna i bokserska przekazane zostają „Sokołowi" wraz z inwentarzem.

Rok 1926 i 27 przeminęły na mozolnej pracy przy budowie boiska piłkarskiego. Na specjalne tu podkreślenie zasługuje fakt, że budowa jego prowadzona była wyłącznie systemem społecznym i własnymi środkami finansowymi, gdyż nie było żadnych dotacji. W latach tych nastąpiła również reorganizacja zarządu Klubu, do którego weszli nowi działacze, jak Kowalikowski, Stuhr i inni.

Drugim bardzo ważnym wydarzeniem tego roku była fuzja dwóch klubów podgórskich, a mianowicie: Klubu Sportowego „Orzeł" i „Korony". Wówczas drużyna piłkarska została znowu wzmocniona i to takimi zawodnikami jak Mytnik Józef i Julian, Ślizowski Władysław, Pasek Kazimierz i inni.

W roku 1928 drużyna piłkarska traci swój najsilniejszy filar, jakim był Henryk Martyna, który odchodzi do WKS Legii warszawskiej. A był on nie tylko najlepszym obrońcą naszego Klubu, ale i reprezentacji Krakowa. Przez kilka lat reprezentuje barwy Polski na międzynarodowych zawodach tak w Polsce jak i za granicą, za co odznaczony zostaje Srebrnym Krzyżem Zasługi.

W roku 1929 Korona cieszy się dużą popularnością i bardzo często otrzymuje zaproszenia na rozegranie zawodów. Zgłaszają się nawet Czerniowce (Rumunia) zapraszając naszych piłkarzy. Jednak z powodu



Drużyna piłkarska w r. 1932. Stoją od lewej: Mytnik, Stankusz, Kochański A., Szul, Lamot, Wołoszyn, Szary, Adamski, Wojnowski, Danielczak, Piegza

UCHWAŁY RADY KLUBU TKS WŁÓKNIARZ-KORONA

wybrane z protokołów posiedzeń odbytych w miesiącu marcu i kwietniu br. a dotyczące najważniejszych spraw

— Rada zatwierdziła opracowany przez Wydział Sportowy program imprez na naszym stadionie w dniu 1 Maja, w którym wzięły udział: sekcja gimnastyczna, piłki nożnej, siatki, kosza, tenisa i l. a.

— Przyjęto zaproszenie SZOS-u na I konferencję informacyjną, delegując na nią jako swego stałego przedstawiciela kol. Kotarbę Stefana.

— Przeprowadzono analizę gospodarki finansowej za I kwartał postanawiając wystąpić do Władz z prośbą o regularne przekazywanie dotacji.

— Na wniosek sekcji strzeleckiej postanowiono wystąpić do Rady Głównej o dofinansowanie na pokrycie kosztów związanych z udziałem naszych strzelców w mistrzostwach Polski.

— Przeprowadzono analizę protokołu Ministerstwa Kontroli odnośnie poczynienia oszczędności przy realizacji budowy Kombinatu na odcinku robót elewacyjnych oraz w wykańczaniu wnętrz, zlecając równocześnie Miastoprojektowi przepracowanie tychże robót w myśl zaleceń Ministerstwa.

— Uchwalono ponaglić Miastoprojekt Gdańsk o dostarczenie dokumentacji elektrycznej dla sali gimnastycznej i budynku kulturalno-oświatowego.

— Zaangażowano instruktorów: dla sekcji lekkoatletycznej ob. mgr Florkiewicza Wojciecha oraz dla sekcji tenisowej ob. Barana Józefa.

— Zatwierdzono protokół zdawczo-odbiorczy dotyczący bezpłatnego przekazania sprzętu piłkarskiego przez Zakłady Wytwórcze Podzespołów Telek., postanawiając wspomnianemu zakładowi wysłać specjalne podziękowanie.

— Zatwierdzono wniosek dotyczący wyjazdu drużyny piłkarskiej do Czechosłowacji w ramach wymiany ekip zakładowych.

— Uchwalono umożliwić korzystanie z boiska piłkarskiego Kołu Sportowemu „Metalowiec" i „Tramwaj".

— Przeprowadzono analizę sekcji pływackiej.

— Przyjęto do wiadomości sprawozdanie kol. Gawędy z turnieju lubelskiego w koszykówce, w którym nasza drużyna awansowała do II Ligi

— oraz drugie sprawozdanie kol. Jędrzejowskiego z zawodów gimnastycznych młodzików jak również z mistrzostw młodzików Krakowa.

trudności paszportowych wyjazd ten nie doszedł do skutku. W okresie tym wielu starszych zawodników wycofuje się, drużyna zostaje całkowicie odmłodzona i wychowana już na nowych i własnych wzorach i przez własnych instruktorów. Ale przy drużynie jak na początku ten sam Lowas Rudolf jako jej kierownik. Skład ówczesnej drużyny piłkarskiej w tym czasie przedstawia się następująco: Mytnik Julian, Syrek, Pikaus, Królikowski, Kochański A., Sołtys, Ślizowski, Szary, Kochański S., Wołoszyn i Kasprzyk, a następnie skład ten uzupełniono jeszcze Lamotem, Leśniakiem i innymi.

W roku 1930 drużyna piłkarska rozgrywa mistrzostwa w Lidze Okr. zajmując II miejsce w tabeli. W zawodach z ligową Wisłą Korona przegrywa zaledwie 2 : 1, wygrywając natomiast z Krowodrzą 6 : 1, Podgórzem 2 : 0, Fablokiem 5 : 2 i innymi drużynami. Najlepszą opinię o sukcesach drużyny w tym roku wydaje krakowski „Raz, dwa trzy“ pisząc, że: „Uzyskiwane wyniki przez Koronę świadczą dobitnie, że drużyna ta w mistrzostwach odegra poważną rolę, zwłaszcza że z każdym meczem zdobywa sobie coraz to większą popularność i to dzięki pięknej grze nie pozbawionej wielkiej dozy dżentelmeństwa i elegancji“. W tym też roku do takich działaczy starych jak Lowasy, Lepuccy, Królikowscy czy Rechulka dochodzą nowi i młodzi z dużą inicjatywą jak Witkowski Aleks. i Wołoszyn, uzupełniając w ten sposób luki po odejściu ich kolegów starszych i nieaktywnych.

(Dalszy ciąg w następnym numerze)



Siatkarki zakończyły rundę letnią

Cykl rozgrywek o mistrzostwo klasy A w siatkówce żeńskiej został już zakończony. Drużyna nasza rozegrała swoje ostatnie spotkanie w niedzielę 16 czerwca w Nowym Sączu z miejscową Sandecją. Pomimo mocno osłabionego składu (3 zawodniczki rezerwowe) mecz był bardzo zacięty, trwał przez 5 setów rozgrywanych na 32° upale. Przez dwie godziny ważyły się losy tego meczu i ostatecznie przegraliśmy w stosunku 3 : 2.

Końcowy układ tabeli rozgrywek został już dokładnie ustalony. Drużyna nasza ulokowała się na 3-cim miejscu za AZS-em i Tarnovią. Z klasy A wypadają drużyny: Stal Tarnów i Cracovia.

Jeżeli chodzi o poziom ogólny rozgrywek w klasie A zarówno w okresie zimowym i letnim, należy stwierdzić, że poszczególne drużyny grały bardzo nierówno, wykazując wielkie skoki poziomu gry. Odnosi się to nie tylko do drużyn w czołówce, ale i do naszej drużyny również.

Na tle rozgrywek mistrzowskich, nasze siatkarki nie odegrały decydującej roli, chociaż lokata uzyskana przez drużynę nie jest zła. Walczyliśmy ze zmiennym szczęściem, przy czym od początku rozgrywek (jesień ub. roku) do czerwca uzyskaliśmy (mecz i rewanż) następujące wyniki w zawodach mistrzowskich:

Korona-Cracovia 3 : 0 i 3 : 0
„ Start Zakopane 3 : 0 i 3 : 0
„ Tarnovia — 1 : 3, 1 : 3
„ AZS — 0 : 3, 2 : 3
„ Bieżanowianka — 3 : 0, 3 : 1
„ Sandecja — 2 : 3, 2 : 3
„ Dalin — 3 : 2, 3 : 1
„ Gwardia — 3 : 1, 2 : 3.

Na 16-cie rozegranych meczów uzyskaliśmy 25 punktów. Rozgrywane mecze mistrzowskie były jedyną platformą do wykazania umiejętności naszej drużyny. Jakoś tak dziwnie się składało, że poza rozgrywkami mistrzowskimi nie było w tym roku żadnych innych imprez siatkarskich, turniejów czy też meczów towarzyskich. Efekt końcowy jest taki, że niektóre drużyny odrabiając „pańszczyznę“ mistrzowską z utęsknieniem wyczekiwały, kiedy wreszcie zakończy się walka o punkty. A przecież sprawa ta ma poważne znaczenie dla rozwoju siatkówki żeńskiej na terenie Krakowa i winna stać się przedmiotem większego zainteresowania ze strony WKKF.

Jak grała nasza drużyna i jaki był skład „personalny“?

„Ruch osobowy“ był nie mały. Zarejestrowanych zawodniczek w sekcji od początku sezonu mamy aż 30. A więc wszystko przemawia za tym, że sekcja jest wielka. Niestety cyfry nie mówią prawdy. Notatnik instruktora wykazuje, że właściwie rzetelnie pracowało tylko kilka zawodniczek. Należy tutaj przede wszystkim wymienić kol. kol.: Gadochę J. i Makulec Wiesławę, które przeciętnie trenowały 10 razy w miesiącu — a więc chodziły na treningi stale. Następnie idą Cieślińska, Sroka, Kozaczkiewicz, Mitan, Stary i Dyl. Pozostałe zawodniczki chodziły na treningi „w kratkę“, aż do całkowitego zaniku obecności w ostatnich miesiącach — do tych należą: Strug, Habas, Wodziańska, Kurzydło, Łakomska, Makulec Kr. i inne. Osobna uwaga należy się na tym miejscu kol. Groch, która nagle przy końcu rozgrywek „zaniemogła“ i przestała przychodzić na treningi odmawiając nawet startów w drużynie.

Tak więc cały ciężar pracy, jaka stała przed drużyną w okresie rozgrywek spoczywał właściwie na 7 zawodniczkach. Czy stanęły one na wysokości zadania? Zasadniczo tak. Nie można zapominać, że jeszcze w ubiegłym roku kilka zawodniczek nie grało w I-szej drużynie. Obecnie wchodzą one do drużyny na stałe, jak kol. Gadocha, Makulec, Dyl. Z drugiej strony trzeba przyznać, że lokata naszej drużyny mogła być lepsza, gdyby w kilku meczach poszczególne zawodniczki wykazały większą odporność psychiczną, a wówczas takie mecze jak z Tarnovią w Krakowie, z Sandecją (obydwa) drugi mecz z Gwardią i drugi mecz z AZS na pewno wygralibyśmy. Odporność psychiczna to nie mniej ważny element jak umiejętności techniczne i sprawność ogólna. O tym muszą pamiętać nasze zawodniczki w przyszłości. W sporcie decydują również takie momenty jak spokój, inteligencja i rutyna, a wszystkie te elementy rozwija się przez stałą, systematyczną pracę, ponieważ tylko stałe ćwiczenia dają możliwości wybicia się zawodnika.

Obserwując koniec rozgrywek należy stwierdzić, że szczególnie w grze naszej drużyny poprawił się znacznie atak — (Gadocha, Makulec, Dyl), natomiast w dalszym ciągu źle jest jeszcze z grą „w polu“ i taktyką gry. Jeżeli zawodniczki zrozumieją, że na wyniki składa się ogół umiejętności technicznych i taktycznych drużyny, to wtedy przy dobrze opanowanej grze w polu i właściwej taktyce możemy osiągnąć wyniki na prawdę dobre. Warunki fizyczne (wysoki wzrost) są poważnym naszym atutem, trzeba jednak popracować więcej jeszcze nad techniką i taktyką.

A warunki do pracy mamy chyba jedne z najlepszych w Krakowie. Sala w zimie, piękne boisko w lecie, winny być zawsze w pełni wykorzystane. I z tym łączy się drugie, bardzo poważne zagadnienie: rezerwy. Właściwie to mamy na razie 2 nowe twarze, które przypuszczalnie „przyjęły się“ w naszej drużynie: popularne Lucynka i Paulinka (Glinka i Tarnawska). Tarnawska zadebiutowała w Nowym Sączu i ocena jest pozytywna. Ale 2 zawodniczki rezerwowe nie rozwiązują zupełnie zagadnienia przyszłości sekcji. Trzeba się oglądnąć za dalszymi rezerwami, konieczny jest napływ nowych, młodych dziewcząt. Czy nie można by wykorzystać w tym celu megafonów na imprezach organizowanych na naszym stadionie? A sprawa jest naprawdę poważna, bez rezerw daleko nie „ujedziemy“, praca sekcji będzie się chylić ku upadkowi, jeżeli nie stworzymy właściwego zaplecza. Musimy mieć w zanadrzu co najmniej jedną drużynę rezerwową. Instruktor musi mieć zaplecze, inaczej praca jest bardzo męcząca, a często denerwująca, kiedy to w momencie zasadniczym brak jest możliwości zmiany zawodniczki na meczu względnie uzupełnienia drużyny. A stąd do różnego rodzaju złośliwości czy też lekkiego „szantażu“ ze strony poszczególnych zawodniczek nie jest daleko. Naturalnie nie można powiedzieć, żeby takie objawy zaistniały w naszej drużynie. Należy w tym miejscu podkreślić, że w ciągu całorocznej pracy drużyny nie było ani jednego wypadku niesubordynacji czy też celowego naruszania dyscypliny zarówno na treningach jak też i na meczach i to stawia nasze zawodniczki w dobrym świetle oraz zachęca do dalszej pracy.

Na zakończenie tego pobieżnego podsumowania działalności sekcji piłki siatkowej żeńskiej KS Korona, w imieniu zawodniczek wyrażam podziękowanie Radzie Klubu i Kierownikowi Gawędzie za stworzenie właściwych warunków pracy naszej sekcji i otoczenie drużyny należytą opieką. W przyszłości postaramy się, ażeby wyniki nasze przysparzały więcej zadowolenia Klubowi niż dotychczas.

G. T.



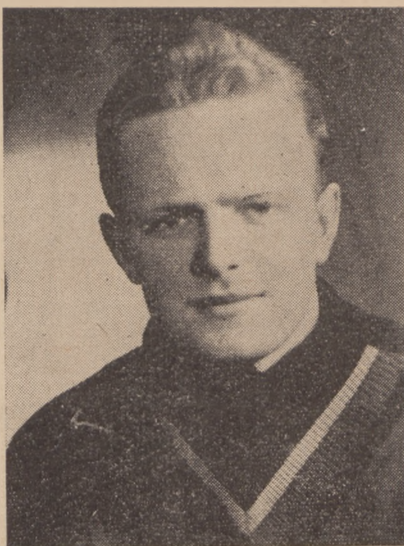
Starać się będziemy, aby było jeszcze lepiej...

Od czasu gdy w czwartym numerze Wiadomości Klubowych podaliśmy ostatnie osiągnięcia Sekcji, upłynęło pełne dwa miesiące. Mimo że Sekcja nasza ma za sobą wiele lat, w ciągu których zawodnicy przyzwyczajeni byli do ciężkiej pracy treningowej, to tak intensywnego okresu, jakim były ostatnie dwa miesiące, jeszcze do tej pory nie zanotowaliśmy. Gdyby użyć popularnego określenia, to roczny plan mieliśmy wykonany już w czerwcu. Oczywiście ta wysoka skala wysiłkowa, jaką narzuciliśmy na naszych chłopców, nie była czymś przypadkowym i znajdowała swe uzasadnienie w realizacji głęboko pomyślanego i wypróbowanego programu, dostosowanego ściśle do indywidualnych możliwości zawodników oraz do wymagań, jakie stawia wysoki poziom czołówki narodowej, której sprostać w najkrótszym czasie jest ambicją całej Sekcji.

Nasze ambitne zamiary z tygodnia na tydzień, a więc z biegu na bieg, są coraz bliższe urzeczywistnienia się. Zawdzięczać to należy nie tylko samym zawodnikom i ich ofiarności, ale w pierwszym rzędzie silnemu poparciu moralnemu i materialnemu, którego nie szczędzi nam, mimo wielu trudności, Zarząd Klubu.

Ostatnie dwa miesiące życia naszej Sekcji, to oczywiście to wszystko co składa się na dolę i niedolę kolarską. Wzloty i upadki — radość i smutek posupłane ze sobą w skuteczny oręż w nieustępliwej walce o zwycięstwo dla naszych barw, o zwycięstwo dla naszego Klubu. W walce tej szale zwycięstwa coraz wyraźniej przechylają się na naszą stronę. Po pięknym sukcesie naszych kolarzy w mistrzostwach klubów krakowskich, o czym pisaliśmy w poprzednim artykule, w mistrzostwach Krakowa na trudnej trasie Kraków—Wadowice—Kraków, nasi chłopcy jak się to mówi po kolarsku „połamali się“ nie wytrzymując rzeczywiście trudnej trasy. Honoru drużyny bronił jak mógł Tadzio Klemensiewicz. Trzymał się w czołówce do końca, lecz i on nie był w stanie spełnić naszych nadziei, by na własnym stadionie zwycięstwo odniósł któryś z „Koroniarzy“. Zajął czwarte miejsce, szósty był Urbanek, ósmy Lupa. W sumie wypadliśmy blado. Powyższy bieg udowodnił, że pracowaliśmy solidnie, ale i inni nie zasypiali gruszek w popiele i obok nas wyrosło szereg groźnych konkurentów jak Masłowiec z Wisły, Miś i Janik z L. Z. S. i inni.

W tydzień później w mistrzostwach województwa poszło nam znacznie lepiej. Mimo defektu Bąka i upadku Klemensiewicza, w ośmioosobowej czołówce przybyło do mety trzech naszych kolarzy: Urbanek, Jarzyna i Lupa. Do pełnego sukcesu brakło nam przysłowiowego łutu szczęścia, no a w pierwszym rzędzie tego obtrzaskania startowego, jakie daje wieloletnia praktyka. Najpierw pięknie zafiniszował Lupa, ale nie wytrzymał, później poszedł Urbanek. Poprowadził do samej mety — i przegrał o gumę. Werdykt sędziowski nie był jednogłośny, jedni widzieli jako pierwszego Urbanka, drudzy Misia. Ale i tak wicemistrzostwo województwa to dla Tadzia Urbanka był piękny wynik. Cieszyliśmy się z niego i serdecznie mu gratulowali.



Tadzio Urbanek, który prowadzi na liście 10-ciu najlepszych kolarzy naszego województwa. Sekunduje mu Henio Lupa

W następnym biegu w Nowej Hucie nasi znowu dobrze pojechali. W czasie biegu wykazali się doskonałą kondycją i bojowością — ale bieg w pięknym stylu — przerżnęli. Stale byli w akcji, wciąż się ich widziało na przodzie, lecz na ostatnich kilometrach, kiedy nastąpił decydujący atak, poprostu zagapili się, plątając się niepotrzebnie po ogonie licznej bo około 30-osobowej grupy. Ten błąd był oczywiście już nie do odrobienia. Indywidualnie zajęliśmy miejsca w drugiej dziesiątce. Drużynowo przy dziewięciu zespołach sklasyfikowanych uplasowaliśmy się na drugim miejscu.

W ten sposób tydzień w tydzień chłopcy nasi gdzieś startowali. Dopuszczano ich do zawodów o charakterze wprowadzającym, przygotowującym do startów co raz trudniejszych, w najsilniejszej konkurencji krajowej. I tak 16 maja startowali w biegu o mistrzostwo województwa rzeszowskiego, gdzie piękny sukces odniósł Henio Lupa bijąc na finiszu Misia, 26 maja startowali w biegu Warszawa—Włocławek, 8 i 9 czerwca w 2-etapowym wyścigu górskim o mistrzostwo Polski w Jeleniej Górze i 16 czerwca na trasie Radom—Kielce—Radom. Ostatnie 3 starty były generalną próbą sił naszych chłopców w najsilniejszej konkurencji krajowej, a zarazem dowód systematycznego podnoszenia ich poziomu sportowego. Przeciętnie trójka naszych zawodników plasowała się w drugiej dziesiątce najlepszych kolarzy polskich. Jeszcze rok takich postępów, a Urbanek, Klemensiewicz i Lupa sprawią nam niejedną przyjemną niespodziankę.

Ostatni bieg Kraków—Zakopane—Kuźnice był również popisowym dla naszych kolarzy. Zaraz po starcie ucieka Jarzyna i przez przeszło 90 km walczy w pojedynkę przeciwko zwartej grupie ponad 40 zawodników. Zyskuje około 4 minut przewagi, wygrywa finisz lotny na Obidowej i dopiero koło Nowego Targu daje się dopędzić czołówce.

Drugi nie mniej porywający pojedynek stoczył Henio Lupa z najlepszym bodaj strategiem kolarskim w Polsce — Grzesiem Chwiendaczem. Miał on miejsce na odcinku końcowym w Zakopanem. W okolicy Ronda, po pozbyciu się rywali, na ostatnich dwóch kilometrach arcytrudnego podjazdu na Kuźnice, rozpoczęli ostateczną bezpardonową walkę przedstawiciele dwóch pokoleń: 19-letni debiutant, popularny „Lupka“ i wielokrotny reprezentant Polski, w tym momencie jeden z najdojrzalszych kolarzy polskich — Chwiendacz. I oto sensacja. Henio po zmianie nadaje tak ostre tempo, że po prostu w oczach odrywa się od Chwiendacza. Zyskuje 10, 20, 50 metrów przewagi. Jego tempo ani na chwilę nie słabnie. Odrabia utracony teren do Kaczmarka, którego ucieczkę zlekceważono przed Zakopanem. Na mecie ma do niego stracone zaledwie około 30 metrów. Tak więc Lupa zajmuje zaszczytne drugie miejsce. Za sobą zostawił tych, którzy za kilka dni ubiorą reprezentacyjne koszulki w wyścigu dookoła Austrii, tj. Chwiendacza i Komuniewskiego...

Trudno w jednym artykule pomieścić wszystko. O naszych młodych zawodnikach, o wysiłkach organizacyjnych itd. napiszemy następnym razem.

Wypada nam jeszcze wspomnieć tylko o starcie naszego zawodnika Tadzia Urbanka w reprezentacji Krakowa, na międzynarodowych zawodach w Czechosłowacji, gdzie zajął 17 miejsce jako pierwszy z Krakowa, oraz o miejscach, jakie zajmują nasi kolarze na liście dziesięciu najlepszych Krakowa. Pierwszym jest Urbanek, drugi Lupa, 6, 7, 9 miejsce zajmują kolejno Bąk, Jarzyna i Klemensiewicz. A więc nie jest źle — starać się będziemy jednak, by było jeszcze lepiej.

W. W.



Okiem trenera

Przystępując do prowadzenia treningów w sekcji lekkoatletycznej TKS Korona odniosłem pewne wrażenia i to na ogół pozytywne, o których właśnie chciałem tu kilka słów napisać. Obserwując niektórych zawodników zauważyłem, że wielu z nich zachowywało się tak jakby chcieli zapytać się, co też ten nowy trener może nam dać?

Na wstępie muszę zaznaczyć, że ćwiczący w swej większości są zawodnikami zdyscyplinowanymi, choć czasem trzeba było nie mało trudności, aby przełamać i to w sposób pedagogiczny, pewnego rodzaju indywidualizm, jaki zaistniał wśród zawodników, a który bardzo często zdarza się u młodzieży zwłaszcza w wieku od 15 do 20 lat.

Jeśli idzie o frekwencję, to muszę powiedzieć, że jest ona bardzo mała, oczywiście biorąc pod uwagę stan sekcji (52 członków). Wahała się ona czasem od 7 do 15 osób. Ale tak niski stan ćwiczących można sobie usprawiedliwić obecnymi egzaminami szkolnymi wielu zawodników przed zbliżającym się końcem roku. Każdy nieobecny zawodnik na treningu musi się mimo to usprawiedliwić. Musi o tym wiedzieć kierownik czy trener.

Z chwilą objęcia treningów były czynione przeze mnie również pewne próby zwiększenia frekwencji na treningach oraz zmobilizowania nowych członków. Szukałem nawet kontaktu z wychowawcami IV Liceum ale jednak otrzymałem odpowiedź podobnej treści jak wspomniałem — koniec roku, egzaminy itd.

Jednak nie należy się niczym zrażać i dlatego też nasuwa mi się inna myśl poczynienia propagandy lekkiej atletyki wśród młodzieży. Chodzi mi mianowicie o umieszczenie w planie imprez innych dyscyplin sportowych np. w czasie przerwy zawodów piłkarskich na naszym stadionie przeprowadzić najatrakcyjniejsze konkurencje lekkoatletyczne. Można przecież zastosować propagandowe biegi czy sztafety i inne.

Jeśli zaś idzie o organizowanie poważniejszych zawodów przez naszą sekcję, to na razie nie ma mowy z uwagi na niski poziom wielu jeszcze zawodników. Oczywiście nie biorąc tu kilka zaledwie jednostek, którymi przecież w żadnym wypadku nie jesteśmy w stanie obsadzić tak licznych konkurencji lekkoatletycznych.

Celem otrzaskania ćwiczących z zawodami i podciągania ich wzwyż zgłoszono kilku zawodników do Ligi młodzieżowej, i to zawodników uczęszczających systematycznie na treningi i robiących postępy.

Dotychczas w zawodach Ligi Młodzieżowej startowali następujący zawodnicy uzyskując wyniki:

Januszko	100 m	— 12,0 sek
Cichoń	100 m	— 12,9
Orzechowski	100 m	— 13,1
Januszko	kula	— 11,18 m
Cichoń	„	— 8,89 m
Januszko	dysk	— 32,51 m

Dziwnym mi się wydaje stanowisko niektórych zawodników, którzy mimo że zostali zgłoszeni, nie stawili się w dniu 6 czerwca do zawodów. Obecny był jedynie Januszko i Paszyński. W stosunku do winnych kierownictwo Sekcji winno wyciągnąć jak najdalej idące konsekwencje.

Przeprowadzane obecnie treningi naszej sekcji mają na razie za zadanie opanowanie techniczne poszczególnych konkurencji. Po pewnym okresie przygotowawczym zastosowane zostaną silniejsze dawki treningowe.

Do najpilniej uczęszczających zawodników na treningi zaliczyć należy Januszkę, Cichonia, Tarnawskiego, Kachel, Orzechowskiego, Rudy Ewę i Mazgaj. Zawodnicy ci nie opuścili żadnego treningu. Wielu innych absentuje się. Ale należy przypuszczać, że i oni w niedługim czasie zmienią się i przystąpią do regularnych treningów.

mgr Florkiewicz Wojciech



Brawo kol. Marysiu!

W dniach 22 i 23 czerwca odbyły się w Gorzowie Wlkp. Ogólnopolskie Zawody Łucznicze o Puchar Ziemi Lubuskiej, w których wzięli również udział i nasi zawodnicy. Niektórzy z nich uzyskali nawet dobre wyniki. Miłą niespodziankę sprawiła nam kol. Czosnek, która uzyskała w ogólnej punktacji 6-te miejsce przy 720 pkt. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że kol. Czosnek na 60 m uzyskała najlepszy wynik (równy z Cugowską), tj. 232 pkt plasując się przed wszystkimi renomowanymi zawodniczkami, jak Spychajowa, Kanicka, Kondracka. Brawo Koleżanko Marysiu!



Tak się strzela!

W ostatnich zawodach korespondencyjnych w strzelaniu do rzutków o Puchar GKKF, reprezentacja WKKF, w której brało udział trzech naszych zawodników, uzyskaliśmy następujące wyniki:

Mśr 2	— możliwych	50 pkt
I. Łepkowski M.	—	49 pkt
II. Bisping	—	47 „
III. Łysiński A.	—	47 „

Coś nowego!

Żeńska Drużyna Piłki Nożnej — została już zorganizowana przez nasz Klub. Wpisy uzupełniające oraz nowe kandydatki przyjmuje codziennie Sekretariat Klubu przez cały dzień. Treningi rozpoczną się w najbliższych dniach.



Tylko tak dalej

Korona—AZS 3 : 2 (1 : 1). Bramki strzelili Reichert 2, Szczypczyk 1.

AKS Czyżyny—Korona 3 : 3 (3 : 0). Bramki zdobyli Rychlik 2 i Czajowski 1.

Korona — Puszcza Niepołomice 2 : 2 (0 : 1). Mecz rozpoczął się fatalnie dla naszej drużyny. Styl chaotyczny gry narzucony przez Puszczę przejęli nasi zawodnicy. Do tego dostroił się jeszcze sędzia Mędrek, który naszej drużynie w ogóle nie pozwalał grać, dopuszczając jedynie zawodników Puszczy. Bramki zdobyli Sikora i Czajowski. Na specjalne podkreślenie zasługuję właśnie sędzia tych zawodów ob. Mędrek, który w oczach wszystkich obecnych okazał się, że jest to naprawdę „mędrek" w orzeczeniach sędziowskich. Co chce i jak chce tak sędziuje. Nie liczy się nawet z sygnalizowaniem swego bocznego kolegi. Podobnie działo się i na naszym meczu. Wystarczy że podamy tu kilka faktów jego złośliwego sędziowania, a mianowicie: Każde dojście naszego sztopera uważał za faul, zawodnikom nie tylko że groził, ale chcąc się dowiedzieć jaki ma numer na plecach, obracał nim na boisku w czasie gry, jak gdyby manekinem wzbudzając na widowni drwiny. Według własnego widzimisię skrócił zawody o przeszło 5 minut. A jego zachowanie w szatni po meczu, pozostawia też wiele do życzenia. Wypadków przekroczeń przepisów można by tu bardzo dużo wymienić, ale to nie nasze zadanie i nie tu miejsce. Takim sędzią powinno się zająć Kolegium Sędziów, gdyż taki sędzia bynajmniej nie przynosi zaszczytu, a tylko szkodzi krakowskiemu piłkarstwu.

Podhale Nowy Targ—Korona 3 : 1. Bramki zdobył Czajowski z karnego.

Korona — Zwierzyniecki 1 : 0 (1 : 0). Bramkę uzyskał Czajowski w 25 min. gry z podania Rychlika pięknym strzałem Na poziomie zagrała w naszej drużynie defensywa nie popełniając żadnych błędów, co zadecydowało o wyniku meczu.

Drużyna trampkarzy, w skład której wchodzą zawodnicy Buliński, Dragosz, Kowalczyk, Kowalik, Michalik, Piętka, Monika, Barański, Kubala, Kękuś, Kowalczyk St., Królik, Jamrosik, Blok rozegrała kilka spotkań jak z CWK-em, Nadwiślanem i Hutnikiem oraz innymi drużynami. W dniu 19 czerwca przystąpiła drużyna do turnieju organizowanego przez „KS Kabel" przegrywając zawody z Kablem 3 : 1 i Prokocimem 3 : 1 oraz remisując z Garbarnią. Jak widać potrzeba jeszcze dużo pracy nad tymi najmłodszymi.

S. S.

Pamiętaj o regularnym opłacaniu składek członkowskich!

Wiadomości Klubowe TKS „Włókniarz-Korona" redaguje Kolegium. — Adres: Kraków, Sokolska 17 — Tel. 553-01.
Krakowska Drukarnia Prasowa, Kraków, Wielopole 1 — Zam. 1121 — M-11

Bibl. Jag